ARCHIWA, BIBLIOTEKI
I MUZEA KOŚCIELNE, 67 (1997)

ZBIGNIEW HADRYCH

KAZANIA JAKO ŹRÓDŁO INFORMACJI O ŚWIĘTYCH I EPOCE

W ciągu stuleci pamięć o świętych Pańskich przybierała rozmaite formy, przechodząc na zmianę przez okresy żywego i intensywnego rozwoju, i okresy przygasania. Wokół czci oddawanej świętym niejednokrotnie wybuchały spory teologów. Odżyły one ze szczególną siłą w czasie reformacji.

Marcin Luter tylko w części uznawał naukę Kościoła katolickiego dotyczącą „mieszkańców nieba", podkreślając jedynie wartość wychowawczą i wzorzec etyczny. Natomiast Kalwin, kult oddawany świętym, uważał za wymysł diabła. Obradujący w Trydencie sobór, musiał z jednej strony odpowiedzieć na ataki protestantów, z drugiej zaś na różne formy nadużyć w Kościele.

Naturalną niejako reakcją katolicyzmu na obrazobórcze działania heretyków, był intensywny rozwój kultu. Stał się on równocześnie bardzo bogaty i zróżnicowany[1]. Sprzyjała mu też ogólna atmosfera w Kościele, który po soborze potrzebował świadków, wdrażających własnym życiem reformy. Liczni z nich zostali następnie wyniesieni na ołtarze.

W niniejszym artykule zajmę się analizą siedemnastowiecznych kazań poświęconych polskim świętym, pod kątem ich przydatności do badań nad wizerunkiem świętych i epoki. W tym czasie ambona stanowiła najskuteczniejszy środek „masowego przekazu", służący głoszeniu Słowa Bożego. Zapewniała bezpośrednie dotarcie do szerokiego grona odbiorców i nie wymagała od słuchających wykształcenia. Umiejętny kaznodzieja z łatwością dostosowywał język i treść kazania do wiernych różnych stanów i profesji. Głoszeniu z ambon towarzyszyła intensywna praca wydawnicza. Publikowano całe, nieraz kilkutomowe, zbiory kazań niedzielnych i świątecznych, jak i pojedyncze nauki[2].

Opublikowanie kazania zależało od takich czynników jak: wartość dydaktyczna i literacka kazania oraz możliwości opublikowania dzieła. W XVII w.

---

[1] H. Fros, *Pamiętając o mieszkańcach nieba. Kult świętych w dziejach i liturgii*, Tarnów 1994, s. 108-111.

[2] Szerzej o roli żywego słowa w propagandzie religijnej patrz J. Tazbir, *Szlachta i teologowie. Studia z dziejów polskiej kontrreformacji*, Warszawa 1985, s. 95-116.

dobrym zapleczem drukarskim dysponowali jezuici[3]. Z tego też zakonu wywodzą się najwybitniejsi polscy kaznodzieje: Jakub Wujek, Piotr Skarga, czy później Tomasz Młodzianowski.

Bazę źródłową stanowią zbiory kazań niedzielnych i świątecznych Piotra Skargi, Fabiana Birkowskiego, Szymona Starowolskiego, Franciszka Rychłowskiego, Jana Krosnowskiego i Tomasza Młodzianowskiego. Wybór ten uzupełniają pojedyncze kazania poświęcone wyniesionym na ołtarze osobom.

PRÓBA ANALIZY ILOŚCIOWEJ

Kazanie głoszone w dzień wspomnienia osoby kanonizowanej czy beatyfikowanej miało często kilka celów. Podstawowym, przynajmniej teoretycznie, było głoszenie chwały świętych, ale obok tego stały inne jak: ukazanie wiernym wzoru do naśladowania, podanie jakiejś prawdy wiary, wiążącej się z życiem patrona danego dnia, czy ogólne wskazania moralne.

Spośród kazań, poświęconych wyniesionym na ołtarze Polakom, można wyróżnić dwie grupy. Pierwsza, to nauki przypisane świętom kościelnym nakazanym (*festa fori*). Do tej grupy należą – znajdujące się w każdym zbiorze z kazaniami świątecznymi – kazania na dzień śś. biskupów Wojciecha i Stanisława – głównych patronów Polski. Druga zawiera kazania poświęcone pozostałym świętym, występujące również, ale nie zawsze, w zbiorach świątecznych i wszelkie pojedyncze nauki.

Kaznodzieja układając zbiór kazań niedzielnych i świątecznych, nie mógł pominąć głównych patronów polskich. Wobec pozostałych, kaznodzieja postępował według własnego uznania, i częściej, według sympatii. W zbiorach kazań świątecznych spotykamy kazania odnoszące się do: Jacka Odrowąża[4], królewicza Kazimierza[5] i Stanisława Kostki[6]. Osobno należy potraktować *Świątnicę Pańską* Szymona Starowolskiego, zawierającą najbogatszy zbiór kazań o polskich świętych. Znajdują się tam – po trzy na każdy dzień – nauki poświęcone śś. Wojciechowi, Jackowi, Jadwidze i Kazimierzowi, 6 nauk o św. Stanisławie (po trzy na święto 8 maja – *dies natalis* i 27 września – *translatio*) i jedna o Janie Kantym, pretendencie do wyniesienia na ołtarze.

Najciekawszy i dość wiernie oddający popularność danej osoby materiał do analiz, stanowią kazania pojedyncze lub wydawane w zbiorach zawierających różne kazania. Na podstawie *Bibliografii polskiej* Estreichera i *Hagiografii*

[3] W XVII w. funcjonowały jezuickie drukarnie w Wilnie (od 1585), Kaliszu (1632), Lwowie (1642), Poznaniu (1683) i Braniewie (1697).

[4] U Birkowskiego – 2, u Starowolskiego – 3, u Rychłowskiego – 1 kazanie.

[5] U Starowolskiego, u Rychłowskiego i Młodzianowskiego.

[6] Młodzianowski poświęcił mu aż 5 kazań.

polskiej pod red. R. Gustawa, można ułożyć swoisty ranking polskich świętych i błogosławionych. Pomijając osoby śś. Wojciecha i Stanisława, którzy dzięki świętom nakazanym byli niekwestionowanymi liderami – na czoło wysuwają się Stanisław Kostka i Jan Kanty. Mniejszą popularnością cieszyli się królewicz Kazimierz i Jacek Odrowąż, następnie unicki arcybiskup Połocka Jozafat Kuncewicz, Jadwiga i Salomea.

Jednak czysto statystyczne podejście kryje w sobie wiele niebezpieczeństw. Zdarzają się bowiem kazania pisane na dzień jakiegoś patrona, w ogóle go nie wymieniające[7]. Należy również pamiętać, że to co dotrwało do naszych czasów, zostało uszczuplone wcześniej przez kataklizmy wojenne. Drukiem wydawano tylko nieliczne z głoszonych ówcześnie kazań[8], a sama pierwotna selekcja uwarunkowana była różnymi czynnikami – np. „zapotrzebowaniem" na publikację nauki o danym świętym czy błogosławionym (klasycznym przykładem może tutaj być Jan Kanty), czy chociażby możliwością wydania.

Po uwzględnieniu tych zastrzeżeń można się zastanowić nad popularnością poszczególnych osób. I tak np. duża liczba kazań poświęconych Stanisławowi Kostce wiąże się z rozgłosem, jaki uzyskał on dzięki zakonowi jezuitów. Większość zachowanych nauk to dzieła członków Towarzystwa Jezusowego. Uwzględniając 5 kazań ze zbioru Tomasza Młodzianowskiego, w grupie 14 kazań o Kostce, 10 to dzieła jezuitów. Szybka beatyfikacja młodzieńca (1602?)[9], dla nowego, ale potężniejącego z dnia na dzień zakonu, miała kapitalne znaczenie. Chwała z wyniesionego na ołtarze, spłynęła na Towarzystwo Jezusowe. I to tłumaczy w dużej mierze rozgłos, liczbę kazań i wkład jezuitów w propagowanie kultu Stanisława Kostki[10].

W XVII w., na przykładzie Jana Kantego, można zaobserwować promowanie świętego. Pobożny profesor Akademii Krakowskiej znalazł w swej uczelni wytrwałego mecenasa, zabiegającego o wyniesienie na ołtarze. Usilne zabiegi środowiska krakowskiego o beatyfikację Kantego, zakończyły się sukcesem w 1680 r. Zanim to nastąpiło, wydano drukiem sporo kazań jemu poświęconych, a jeszcze więcej musiano wygłosić[11]. Jan Stanisław Bystroń

[7] Przykład takiego kazania na dzień św. Jacka: F. B i r k o w s k i, *Kazania obozowe o Bogarodzicy*, Kraków 1859, s. 55-69.

[8] Można przyjąć, że święci byli wspominani w kazaniach w dniu swego święta.

[9] W 1602 r. S. Kostka został nazwany w brewe papieskim błogosławionym, w roku następnym udzielono pozwolenia na wystawienie obrazu w kościele św. Andrzeja w Rzymie. Nie było jednak procesu beatyfikacyjnego. Natomiast podczas procesu kanonizacyjnego uznano rok 1602, za rok beatyfikacji.

[10] J. S. B y s t r o ń, *Dzieje obyczajów w dawnej Polsce*, t. 1, Warszawa 1976, s. 142 (kult Kostki dotarł do Ameryki Południowej, gdzie jedna z redukcji jezuickich nosiła jego imię: San Estanislao w Paragwaju).

[11] Z podanych przez Estreichera i *Hagiografię polską* 9 kazań o Kantym, 6 ukazało się przed beatyfikacją.

pisał nawet o pewnym współzawodnictwie z jezuitami, mającymi już w swych szeregach wyniesionego na ołtarze Kostkę[12]. Współzawodnictwo to było również odbiciem powszechnej w świecie katolickim rywalizacji między starymi uczelniami a nowym niezwykle prężnym szkolnictwem jezuickim.

Zainteresowanie osobą arcybiskupa Jozafata Kuncewicza wiązało się z sytuacją wyznaniową ziem ruskich Rzeczypospolitej. Unia zawarta w latach 1595-1596 znalazła w osobie Kuncewicza gorliwego propagatora i wielce skutecznego krzewiciela. Miała jednak świeże fundamenty, podkopywane systematycznie przez inspirowanych przez Moskwę prawosławnych. Ostre starcie w Witebsku z motłochem prawosławnym przyniosło arcybiskupowi męczeńską i hańbiącą śmierć. Mord ten dla unii był zarówno stratą, jak i zyskiem. Razem z męczeństwem Jozafata wzrosło zainteresowanie zarówno króla, jak i papieża, dla spraw unii. To może tłumaczyć szybką beatyfikację arcybiskupa. Kazania poświęcone Kuncewiczowi zostały wydane w latach 1628-1647[13]. Kaznodzieje zajmowali się zatem Jozafatem w czasie największego rozgłosu, związanego ze śmiercią i beatyfikacją unity.

Kazania dotyczące świętych i błogosławionych na przestrzeni XVII w. występowały z różną częstotliwością. Zupełnie wyjątkowy, ze względu na dzieło Szymona Starowolskiego, był rok 1645. Dużo bogatsze w kazania, poświęcone wyniesionym na ołtarze Polakom, jest ostatnie czterdziestolecie XVII w. Świadczy to o znacznym ożywieniu kultu świętych w drugiej połowie wieku, jak też i o zmianie tematyki wydawanych dzieł. Dopóki w Rzeczypospolitej innowiercy stanowili realną siłę, dopóty rozwijała się żywa polemika religijna. Z konieczności więc drukowano wiele dzieł polemicznych czy dogmatycznych, a będących orężem w walce z protestantami[14]. Lata „potopu szwedzkiego" w szczególny sposób podkreśliły katolickość Rzeczypospolitej, otoczonej państwami protestanckimi (nawet katolicka monarchia Habsburgów graniczyła z Polską przez Śląsk i Czechy, silnie nasiąknięte protestantyzmem), prawosławną Rosją i muzułmańskim imperium tureckim. Masowe poparcie przez protestantów Karola Gustawa, nie zostało im zapomniane tak jak katolikom, którzy również opuścili prawowitego króla. Wojnę ze Szwecją można uznać za pewien kamień milowy w historii reformacji w Polsce. Od tego czasu protestanci stanowili coraz mniejszy i słabszy, a w życiu społecznym niemal nieobecny, margines[15]. Należy pamiętać jednak, że wojna jedynie nasiliła pewne tendencje i zmiany w sytuacji wyznaniowej, występujące już

[12] B y s t r o ń, dz. cyt., s. 306.

[13] Jozafat zginął w 1623 r., a beatyfikowany został w 1642 r.

[14] S. L i t a k, *Od reformacji do oświecenia. Kościół katolicki w Polsce nowożytnej,* Lublin 1994, s. 61

[15] Tamże, s. 65.

w drugiej połowie XVI w. Zniknięcie zagrożenia, jakie dla Kościoła stanowiła reformacja, pozwoliło autorom i wydawcom skupić większą uwagę na zagadnieniach i dziełach dotyczących moralności.

ŚWIĘCI W KAZANIACH

Kazania dla rozwoju kultu miały ogromne znaczenie wynikające ze szczególnej roli, jaką odgrywała ambona. Ten najskuteczniejszy środek przekazu obejmował wszystkich obecnych w kościele. *Żywoty świętych* Piotra Skargi, wznawiane wielokrotnie, kształtowały pojęcia o świętych tylko wśród obeznanych ze sztuką czytania. Jednak na wiarę ludową dużo większy wpływ miały słowa usłyszane na kazaniu. To kazania podawały szerokim rzeszom wiernych gotowe schematy, modele i one utrwalały taki a nie inny obraz świętego. Oczywiście dzieło Skargi, jako źródło informacji, z którego korzystali kaznodzieje, pośrednio kształtowało wyobrażenia o świętych. Rolę pomocniczą pełniły niewątpliwie uroczystości odpustowe na cześć patrona kościoła, czy bogaty w baroku wystrój świątyni.

Życie, okoliczności śmierci, cuda związane z osobą lub relikwiami i wiara świętych stanowiły dla kaznodziejów bogaty materiał do pracy duszpasterskiej. Uroczystości związane z osobami wyniesionymi na ołtarze, stwarzały znakomitą okazję do odwołania się do patrona danego dnia, a co za tym idzie wpływały na rozwój kultu.

W kazaniach poświęconych kanonizowanym i beatyfikowanym, można wyróżnić kilka stopni odwołania się do patrona. Nieliczne, nie zawierają żadnej – poza przypisaniem nauki do określonego święta – wzmianki o świętym czy błogosławionym. Najczęściej kaznodzieje wykorzystywali jakiś epizod, określone cnoty danej osoby, czy jakieś ważne wydarzenie – i na tym budowali całe kazanie, lub tym fragmentem ilustrowali nauczanie. Tak np. Piotr Skarga sięgał do św. Stanisława, aby wydobyć z jego życia dbałość o czystość i prawomyślność wiary. Kaznodziei królewskiemu bardziej chodziło o uczynienie z biskupa krakowskiego narzędzia do pozytywnego wykładu religii rzymskokatolickiej i zwalczania herezji, niż o ukazanie samego męczennika[16].

Fabian Birkowski w nauce gloryfikującej arcybiskupa unickiego Kuncewicza, uczynił zeń wzorzec pasterza diecezji[17]. Uważna lektura kazania pozwala wychwycić niemal wszystkie najważniejsze postanowienia Soboru Trydenckie-

[16] P. Skarga, *Kazania na niedziele i święta całego roku*, t. 3, Lwów 1899 (wg wydania z 1609 r.), s. 146-157. (Korzystałem z dwóch wydań dzieła, pierwsze wydane w Krakowie w 1602 r. – dalej cyt. Skarga, Kraków 1602, drugie we Lwowie w 1899 na podstawie wyd. z 1606 r. – dalej cyt. Skarga, Lwów 1899).

[17] Birkowski, *Kazania obozowe*, s. 7-36 (kazanie z 1628 r.).

go dotyczące biskupów. Opisał on posługę sakramentalną Jozafata, dbałość o zbawienie powierzonych mu „owieczek", liczne podróże po diecezji łączone z misjami, dbałość o czystość wiary i gorliwość w nawracaniu schizmatyków. Arcybiskup połocki jawi się jako asceta, człowiek modlitwy, dbający również o swe wykształcenie teologiczne. Wychwalając Kuncewicza jako głowę diecezji, kaznodzieja podkreślił organizowanie każdego roku synodów diecezjalnych, wizytowanie parafii oraz odzyskiwanie zagrabionych przez prawosławnych świątyń. Ostateczne przypieczętowanie tego modelowego wręcz ukazania biskupa, to porównanie go do Karola Boromeusza[18]. Przedstawienie unity w kazaniu, zgodne było z rzeczywistością[19]. Charakterystyczny jest jednak sam układ podawanych treści i rozłożenie akcentów, tak, aby promować trydencki model biskupa.

Szczególna uwaga należy się tutaj kazaniom Szymona Starowolskiego zawartym w *Świątnicy Pańskiej*. W trzech kazaniach pisanych na jedno święto, kanonik krakowski dał wyczerpujący obraz wyniesionej na ołtarze postaci. W takim „tryptyku" znalazła się nie tylko szczegółowa biografia, opis życia duchowego czy dokładna charakterystyka, ale również wykaz cudów dokonanych przez świętego czy błogosławionego za życia i po śmierci, dzięki jego wstawiennictwu.

Sam kaznodzieja w jednej z nauk podał źródło swoich informacji. Słuchaczy, czy raczej czytelników, którzy chcieliby pogłębić swą wiedzę o świętym, odesłał do *Żywotów* Piotra Skargi[20]. Porównanie z tekstem dzieła Skargi daje uderzające podobieństwo informacji. Kanonik krakowski chcąc jak najwięcej napisać o świętych, streszczał w kazaniach odnośne żywoty omawiając w każdym patrona pod innym kątem. Forma dzieła, jaką przyjął kanonik krakowski, znakomicie służyła wszechstronnej prezentacji.

RZECZYWISTOŚĆ NADPRZYRODZONA

Sfera zjawisk nadprzyrodzonych, związanych z osobami kanonizowanymi i beatyfikowanymi, została w dziełach kaznodziejów mocno podkreślona. Na plan pierwszy wysunięto wzajemne relacje Boga i świętych. Moraliści ukazywali osoby wyniesione na ołtarze, jako szczególnie obdarowane przez Stwórcę. Fabian Birkowski w kazaniu poświęconym Jozafatowi Kuncewiczowi pisał, że został on obdarzony przez Boga cnotami[21]. Według Tomasza Młodzianowskie-

[18] Tamże, s. 25.

[19] Por. M. Rechowicz, *Jozafat Jan Kuncewicz*, w: *Hagiografia polska*, red. R. Gustaw, t. 1, Poznań 1971, s. 632-646.

[20] Sz. Starowolski, *Świątnica Pańska*, Kraków 1645, s. 325.

[21] Birkowski, *Kazania obozowe*, s. 11.

go, Stanisław Kostka doświadczył hojności Bożej na długo przed ujrzeniem świata[22]. Podobnież „Jacka ś obrał sobie Pan za kaznodzieie i posłańca do krajów naszych północnych", a następnie „dał mu takie błogosławieństwo na czynienie cudów y opowiadanie woli swoyey"[23].

Wybrańcy nie pozostawali dłużni Bogu. Stanisław Ormieński porównał miłość św. Jacka do szybkiej strzały zmierzającej do celu – Chrystusa[24]. Starowolski pisał, że biskup Wojciech: „nic nie czynił ieno to coby było z chwałą naywyższego Boga; nic nie mówił ieno coby było rozszerzaniem wiary świętey y zbudowaniem bliźniego. Przetoż całym sercem opowiadał chwałę iego, mężnym animuszem roznosił Ewangelią y za tego z chęcią rad umarł, który go z niczego stworzył i swoią śmiercią od wiecznego zatracenia odkupił"[25].

Królewicz Kazimierz wolał: „przez śmierć odstąpić wszystkich na świecie rozkoszy aniżeli Boga swojego obrazić"[26], bowiem gdy zachorował i niektórzy zalecali mu jako lekarstwo zerwanie z czystością, zdecydowanie odmówił. Profesor Akademii Krakowskiej – Jan Kanty: „tym kształtem Bogu do siebie, sobie do Boga drogę gotował, gdy dożywotnie z cnoty w cnotę postępował"[27].

Niektóre cechy świętych opisywane w kazaniach, wzorowane są na postaci Chrystusa. I tak Birkowski porównuje Jozafata do Zbawiciela, gdyż ten wziął na siebie dobrowolnie krzyż Pański i zaparł się samego siebie[28]. Większość kaznodziejów nazwała biskupa krakowskiego dobrym pasterzem. Sama nazwa stawia go obok Chrystusa. Starowolski w jednym kazaniu o świętym Stanisławie, pisał o podobieństwie dobroci biskupa do dobroci Bożej[29].

Najpełniejsze zestawienie świętego z Chrystusem przyniosło kazanie Franciszka Rychłowskiego, poświęcone Jackowi Odrowążowi. Autor we wstępie zaznacza, że święty został przez Matkę Bożą nazwany synem. Na wzór fizycznego podobieństwa, kaznodzieja wyprowadza dalsze – dotyczące przymiotów umysłu i charakteru. Najpierw więc Odrowąż przypominał Chrystusa głową – gdyż w praktyce to Jezus, a nie on kierował jego czynami, następnie włosami, które autor kazania utożsamiał z nauką przez obu głoszoną. Kolejne porównania dotyczyły oczu (symbolizujących pamięć i rozum) i ust będących

[22] „Obowiązała się Bozka przed wiekami wola na dary i łaski Bł. Kostce i iuż przed wieki w umyśle rozumie Bozkim uformowany upomniał się tego u zadłużoney sobie opatrzności Bozkiey" (T. Młodzianowski, *Kazania i homilie na niedziele doroczne*, t. 4, Poznań 1681, s. 254).

[23] Starowolski, dz. cyt., s. 554.

[24] S. Ormieński, *Troiste echo głosu wołaiącego na okropney świata pustyni,* Kraków 1667, s. 6.

[25] Starowolski, dz. cyt., s. 328.

[26] F. Rychłowski, *Kazania na święta całego roku*, Kraków 1667, s. 129.

[27] Ormieński, dz. cyt., s. 4.

[28] Birkowski, *Kazania obozowe*, s. 19.

[29] Starowolski, dz. cyt., s. 328.

narzędziem napominania i nawracania. Ręce św. Jacka – na wzór Mistrza – chętnie i szybko usługiwały bliźnim[30].

Najpiękniejszy opis objawienia zawarł w swych kazaniach Tomasz Młodzianowski. Opisał on nawiedzenie chorego Stanisława Kostki przez Najświętszą Marię Pannę z Dzieciątkiem. Maryję poprzedzili w tym nawiedzeniu aniołowie i św. Barbara, którą młodzieniec darzył szczególnym nabożeństwem. Kostka miał przyjąć komunię z rąk anioła, a następnie Matka Boża przekazała mu niemowlę[31].

Starowolski w kazaniu na dzień św. Jacka, ukazał objawienie się zakonnikowi Maryi – podczas modlitwy. Rozmodlony dominikanin usłyszał głos: „Gaude filii Hyacinthe, quia orationes tua gratae sunt filio meo et quidquid per me ab eo petieris impetrabis"[32]. W innym miejscu napisał, że „Jacek ś. siła rzeczy przyszłych opowiadał y czas swoiego ześcia od Boga ziawiony wiedział"[33]. Święta Jadwiga miała szczególny dar przepowiadania śmierci. Po kolei czarne proroctwa sprawdziły się na mężu i synu. Przewidując swój kres, przygotowała się przyjmując sakramenty[34].

Osobne miejsce w kazaniach poświęconych osobom wyniesionym na ołtarze, zajmują Matka Boża i inni święci. Kaznodzieje wspominają o szczególnym nabożeństwie, jakie do Najświętszej Marii Panny żywili Kazimierz Jagiellończyk i Jacek Odrowąż. Jan Krosnowski przypisał świętemu Wojciechowi – za Skargą zapewne – autorstwo najstarszej polskiej pieśni maryjnej, *Bogurodzicy*[35].

Postać Maryi jednak w tych kazaniach zajmowała mało miejsca. Występuje ona jako pośredniczka między Bogiem a człowiekiem i odznacza się większym miłosierdziem niż jej Syn. Niedobór pierwiastka maryjnego tłumaczy doskonale wielość świąt i kazań poświęconych wyłącznie Matce Bożej oraz sama tematyka kazań. Akcenty maryjne występują częściej w drugiej połowie XVII w., gdy w pierwszej, zaledwie są zauważalne.

---

[30] Rychłowski, dz. cyt., s. 366-370.

[31] Kaznodzieja tak to opisał: „Zazdrościło serce rękom, że się Pana Iezusa dotykały, którego szczęścia serce nie miało; ukontentował serce Kostki Pan Iezus, sam się do niego snać przytulając. Zazdrościły oczom usta, że oczy nań długo patrzyły, a usta go nie całowały, a Iezus rękę złożoną snać na szyi maiąc, przytulił twarz do Kostki na pocałowanie". (Młodzianowski, dz. cyt., t. 4, s. 254-256 i 263).

[32] Starowolski, dz. cyt., s. 565 (Ciesz się synu Jacku, ponieważ modlitwy twoje miłe są mojemu synowi i o cokolwiek prosił będziesz przeze mnie, od niego otrzymasz).

[33] Tamże, s. 560.

[34] Tamże, s. 726.

[35] J. Krosnowski, *Chwała Świętych Pańskich na kazaniach całego roku w doroczne ich uroczystości*, Poznań 1691, s. 113.

Więcej informacji dotyczy świętych i ich wstawiennictwa. Samo już głoszenie kazań o świętych, często zawierających prośby, o tym świadczy. Bogaty wykład o wstawiennictwie zostawił Skarga w nauce na dzień biskupa Stanisława. Jako podstawowe atrybuty świętych, wymienił wypraszanie ludziom łask u Boga oraz czynienie cudów w miejscach związanych z ich kultem[36].

U kaznodziei Zygmunta III szczególne miejsce zajmował św. Piotr. Był on symbolem Kościoła katolickiego i prawomyślności wiary, wywodzącej się od Apostołów. Zarówno biskup Wojciech jak i Stanisław, ukazani zostali jako uczniowie i kontynuatorzy dzieła św. Piotra.

Postaci Jacka Odrowąża często towarzyszył w kazaniach św. Dominik. Fabian Birkowski nauce na dzień św. Jacka (*nota bene* o świętym Jacku, mowa tylko w tytule), podkreślił rolę i wagę głoszenia Ewangelii, podając przykłady Franciszka z Asyżu i Jana Chrzciciela[37]. W innym kazaniu, tenże kaznodzieja, zestawił Jacka ze śś. Pawłem i Dominikiem[38]. Najciekawszą listę świętych zawarł w nauce poświęconej Janowi Kantemu Stanisław Ormieński. Porównywał on profesora do największych świętych Kościoła: „Znalazłbyś (u Jana Kantego – przyp. Z. H.) wdzięczną Ambrożego wymowę, [...] subtelny świętego Augustyna dowcip, [...] głęboką Grzegorza Wielkiego pokorę, [...] obfitą różność języków Hieronima,[...] niezwyciężoną cierpliwość Chryzostoma"[39].

Patronom Polski przypisywano sukcesy militarne, odnoszone przez polskie wojska. Świętego Stanisława widywano przed hufcami gromiącymi pogan, heretyków i odszczepieńców. Zwycięstwa Jana III Sobieskiego przypisywano wstawiennictwu Kostki, a w Janie Kantym widziano przyszłego obrońcę południowej granicy[40].

Sporo miejsca poświęcali kaznodzieje – zwłaszcza w pierwszej połowie XVII w. – charakteryzowaniu wiary świętych. Często taka charakterystyka miała wiele wspólnego z wykładem dogmatycznym. Piotr Skarga przeciwstawiał wiarę Wojciecha wszelkim wiarom heretyckim. Biskup męczennik czerpał ze źródeł w Jerozolimie i Rzymie, a nie z Wittenbergii i Genewy[41]. W kazaniu na dzień św. Stanisława kaznodzieja królewski streścił niemal Credo, opisując wiarę biskupa krakowskiego. Wierzył biskup męczennik w Boga w Trójcy Jedynego, w Boga-Człowieka Jezusa Chrystusa, jedynego Zbawiciela, w Ewangelię. Zgadzał się z nauką Kościoła powszechnego, słuchał św. Piotra

[36] Skarga, Lwów 1899, t. 3, s. 210-213.

[37] Birkowski, *Kazania obozowe*, s. 63.

[38] Tenże, *Kazania na święta doroczne*, Kraków 1620, s. 395.

[39] Ormieński, dz. cyt., s. 11.

[40] J. Liberiusz, *Lapis angularis. Kamień węgielny abo kątny. Na podparcie osłabioney oyczyzny w świątobliwym mężu i słudze Bożym Janie Kantym*, Kraków (b.r., po 1667), s. 11.

[41] Skarga, Lwów 1899, s. 147-151.

(tj. papieża), zachowywał i wymagał od księży celibatu, wierzył w czyściec, obcowanie świętych i moc ekskomuniki[42]. Takie przedstawienie wiary biskupa, miało silne ostrze polemiczne, antyprotestanckie.

Fabian Birkowski włożył w usta Jacka Odrowąża gorzkie słowa przygany. Święty, zatroskany o rodaków, pyta dramatycznie: „Cóż się wam stało Polacy, któż was omamił, także wiele u was Luter ważył y Kalwin, odszczepieńcy bezecni [...]. Głos słyszę Polski, ale obyczaje, ale niedowiarstwa w Polakach moich heretyckie, pogańskie; nie taką ia wiarę szczepił, iaką widzę Polacy z Witembergu zanieśli wieprzom, bydłu przynależyte więcey, niźli ludziom"[43]. Gdzie indziej kaznodzieja Władysława Wazy bronił kultu oddawanego świętym i relikwiom przed atakami protestantów[44].

Z prawosławiem kaznodzieje borykali się za pośrednictwem królewicza Kazimierza i Jozafata Kuncewicza. Jagiellon miał zabiegać o jedność religijną, wykorzystując swoją pozycję. Starowolski przypisał mu nawet – niezgodnie zresztą z prawdą – zabiegi i inicjatywę wokół ustawy zakazującej budowy nowych cerkwi i renowacji starych[45]. W czasie, gdy Starowolski pisał swe dzieło, unia brzeska liczyła już pół wieku. Fakt, iż dla kanonika krakowskiego dyzunici nadal stanowili kwestię nierozwiązaną, może być odbiciem rzeczywistej sytuacji wyznaniowej na ruskich ziemiach Rzeczypospolitej. We wcześniejszym kazaniu Birkowskiego znalazł się niemal kronikarski zapis prac biskupa, a później arcybiskupa Jozafata Kuncewicza, wokół umacniania i rozszerzenia unii oraz likwidacji skutków działań dywersyjnych, związanego z Moskwą Smotryckiego – prawosławnego biskupa Połocka[46].

Charakteryzowanie wiary świętych przez kaznodziejów, występuje wyraźnie w kazaniach do połowy XVII w. Później nie spotyka się w kazaniach o świętych jakiegoś systematycznego wykładu wiary. Akcenty przerzucone zostały na wskazania moralne. Przyczyn takiego stanu rzeczy szukać należy w słabnięciu reformacji w Polsce i wyciszeniu dysput teologicznych.

Zasadniczy zrąb wiadomości o osobach wyniesionych na ołtarze, zamieszczany w kazaniach, dotyczy ich drogi do świętości. Kaznodzieje głosząc chwałę świętych, podchodzili do nich często instrumentalnie. W zależności od potrzeby chwili, dysponowali życiem beatyfikowanych i kanonizowanych. Wskazywali oni na okres dzieciństwa i młodości, jako czas formowania przyszłych świętych. Podkreślali również wartość życia, jako szczególnego daru Bożego i podawali modele rodziny chrześcijańskiej.

---

[42] Tamże, s. 214.

[43] Birkowski, *Kazania na święta*, s. 276 i 403.

[44] Tamże, s. 462.

[45] Por. H. Rybas, *Kazimierz Jagiellończyk*, w: *Hagiografia polska*, t. 1, s. 738-747.

[46] Birkowski, *Kazania obozowe*, s. 7-36.

Szymon Starowolski, narodziny biskupa Stanisława, określił mianem cudu, gdyż rodzice jego długo nie mogli doczekać się potomstwa[47]. O dzieciństwie Wojciecha pisał: „tak był wychowywany z dzieciństwa [...] w pobożności, iż chłopczykiem małym będąc, Psałterz wszytek na pamięć umiał y na każdy go dzień mawiał"[48]. Księżna śląska Jadwiga miała bardzo pobożnych rodziców, od których: „z małości w boiaźni Bożey wyćwiczona, nigdy sprawy żadney nie zaczęła, aż zwykłe modlitwy swoie P. Bogu oddała"[49].

O młodości wyniesionych na ołtarze Polaków, więcej informacji przynoszą kazania poświęcone Stanisławowi Kostce i królewiczowi Kazimierzowi. Obaj zmarli w młodym wieku i swą świętość wykuwali w dzieciństwie i młodości. Większość cnót prezentowanych przez kaznodziejów, znalazło swe odbicie i rozwinięcie u pozostałych, wyniesionych na ołtarze. W naukach podkreślano wielką dojrzałość jaką młodzieńcy osiągnęli u progu dorosłego życia.

Dzieciństwo i młodość błogosławionych i świętych nie były obiektem szczególnego zainteresowania moralistów XVII w. Czas ten wykorzystywany bywał najczęściej dla ukazania roli rodziny, a zwłaszcza rodziców i ich wpływu na kształtowanie potomstwa. Domy, z których wyszli przyszli święci, ukierunkowały ich na Boga. Wychowanie w duchu posłuszeństwa – Bogu i rodzicom – i pokory, podkreślił Starowolski w życiu św. Jadwigi. Mimo własnych planów wstąpienia do zakonu, podporządkowała się woli Stwórcy i rodziców[50], i wyszła za Henryka Brodatego. Od rodziców też wyniosła umiłowanie modlitwy. Wszyscy oni osiągnęli w dzieciństwie i wczesnej młodości wysoki stopień doskonałości i heroiczności czynów. Takim był błogosławiony Kostka, gdy umierając w wieku 18 lat, pozostawił po sobie drogę, znaczoną odważnymi i trafnymi wyborami, przeciwstawiając się nawet woli rodziców. Podobnie królewicz Kazimierz, zrezygnował z przyszłości szykowanej mu przez ojca[51]. Rzadko kaznodzieje pisali o edukacji, jaką pobierali beatyfikowani i kanonizowani. Przy tych nielicznych fragmentach, często pojawiały się uwagi o tym, że „nauki duchowe nad ziemskie przekładali".

W świetle tych kazań, osoby wyniesione na ołtarze, zostały jakby obdarte z dzieciństwa i młodości, gdyż niemal od kołyski, należały do chwalebnego grona. Dość duże i wyraźne ujednolicenie wszystkich postaci, dało obraz jakby zaprogramowanego herosa. Święty przychodził na świat, by zostać świętym i nie można się dopatrzyć w jego życiorysie takich dramatycznych początków, jak u Pawła czy Augustyna.

[47] Starowolski, dz. cyt., s. 660.

[48] Tamże, s. 313.

[49] Tamże, s. 724.

[50] Tamże, s. 717.

[51] Kaznodzieje nie wspominają o problemach Kazimierza z królem; Kazimierz Jagiellończyk, król, miał bowiem 6 synów i los dynastii był zabezpieczony.

Dużo większa rozmaitość i bogactwo treści, postaw i wzorców moralnych, występuje w kazaniach, w odniesieniu do dojrzałego okresu życia świętych i błogosławionych. Bohaterzy kazań pełnili różne urzędy, od książęcego (Jadwiga, Kazimierz) przez biskupie (Wojciech, Stanisław, Jozafat), po zakonne i kościelne (Jacek, Jan, Stanisław Kostka). Za wyjątkiem księżnej śląskiej, wszyscy żyli w celibacie, czy to związani ślubami zakonnymi, czy dobrowolnie. Jadwiga zresztą, po urodzeniu i wychowaniu potomstwa, ślubowała wraz z mężem czystość i na koniec oddała się życiu mniszemu.

OBOWIĄZKI WYNIKAJĄCE ZE STANU I URZĘDU

Przy omawianiu obowiązków wynikających ze stanu czy pełnionego urzędu, zwrócę szczególną uwagę na posługę kapłańską i biskupią, współrządzenie księstwem lub krajem i wywiązywanie się z obowiązków żony, matki i wdowy.

Obowiązki kapłańskie wobec wiernych zostały sprowadzone do nauczania i udzielania sakramentów. Fabian Birkowski pisał o Jozafacie, że jako kapłan i biskup, szczególną wagę przywiązywał do spowiedzi świętej, sam częstokroć spowiadał godzinami[52]. Posługa Jozafata naznaczona też była silnym akcentem misyjnym, bowiem odbywał on częste wędrówki do odległych miasteczek i wsi, wytrwale rozszerzając zasięg unii[53].

Obowiązki kapłańskie czasami trudno oddzielić od biskupich. Biskup to również kapłan i jako taki ma do wypełnienia te same posługi. Podstawowym wyróżnikiem biskupa jest dbałość o diecezję, natomiast styl duszpasterzowania, spotyka się w zasadzie jednorodny.

W posłudze kapłańskiej św. Wojciecha, Piotr Skarga wyróżnił szczególnie czystość jego nauki i głoszenie Ewangelii[54]. Szymon Starowolski wspomniał o misjach wśród Prusów i planowanej wyprawie na Litwę. Głoszenie nauki apostolskiej we wrogim, pogańskim kraju, zakończyło się dla Wojciecha tragicznie. Biskup męczennik posłużył kaznodziei, jako wzór kapłana i przeciwieństwo niektórych współczesnych, niegodziwych i dbających o zbytki duchownych. Pisząc o Wojciechu, jako pasterzu, podkreślił ukierunkowanie na chwałę Bożą i podporządkowanie jej nauczania[55].

Biskup krakowski Stanisław przez większość kaznodziejów wychwalany był za odwagę w napominaniu oraz mądrość w postępowaniu wobec władcy.

---

[52] Birkowski, *Kazania obozowe*, s. 12.

[53] Birkowski miał świeże dane i wiernie oddał postać Jozafata: kazanie pochodzi z 1628 r. – 5 lat po śmierci arcybiskupa.

[54] Skarga, Lwów 1899, s. 148-151.

[55] Starowolski, dz. cyt., s. 314-328; (O misjach wspomina również F. Rychłowski).

Stanisław starał się nawrócić władcę, świadom tego, iż zły przykład idący z góry sieje większe zgorszenie, niż zło czynione przez niżej postawionych w hierarchii społecznej[56].

Jacek Odrowąż największą aktywność przejawiał na polu misyjnym. Po powrocie z Rzymu zabrał się z wielkim zapałem do organizacji zakonu kaznodziejskiego w całej Polsce i równocześnie do rozszerzania chrześcijaństwa na ziemie ruskie i litewskie. W krótkim czasie pozyskał wielu nowych zakonników. Starowolski wychwala dominikanina, gdyż „zawżdy abo się uczył, abo modlitwy czynił, abo kazał, abo spowiedzi słuchał, abo chore nawiedzał"[57].

Dużo skromniej przedstawia się posługa kapłańska Jana Kantego. Oprócz ogólnych uwag o jego gorliwości, znaleźć można jedynie u Birkowskiego fragment o tym jak profesor pouczał młodzież i nawoływał do większej stateczności. Przestrzegać miał przed złym towarzystwem, nierządnicami, heretykami (Janem Husem i Hieronimem z Pragi) i dworem królewskim, z którego może iść zgorszenie. Zachęcał do przyzwyczajania się do cnót, nabożeństwa, bojaźni Bożej i wytrwania w świętej wierze[58].

Wzór kapłana w kazaniach o świętych zarysowano wyraźnie. Nie jest to wprawdzie całościowe potraktowanie posługi sakramentalnej, ale z wybranych fragmentów można uzyskać w miarę kompletny obraz duchownego. Jako najcenniejsze dla Kościoła akcentowano apostolstwo i kaznodziejstwo. Kapłanowi – ze względu na posłannictwo – należy się szacunek. Jego źródłem jest przede wszystkim wybranie przez Boga. Autorzy kazań nie tylko wymagali specjalnego traktowania duchowieństwa przez wiernych, ale również stawiali duchowieństwu wysokie wymagania. Święci kapłani mogli być takim pomostem, z jednej strony otaczani czcią przez wiernych, z drugiej wzorce dla ich pasterzy. Lektura kazań wskazuje, iż od duszpasterzy oczekiwano wiele wysiłku. Najwięcej uwagi zwracano na duszpasterstwo, udzielanie sakramentów i działalność misyjną. Służyć to miało obronie przed protestantyzmem, dyzunią i prowadzić do rekatolicyzacji kraju. W kazaniach zarysowany został obraz kapłana odważnego, nie bacącego na przeszkody i groźby, nawet jeśli pochodziły od koronowanych głów.

Urząd i obowiązki biskupie cieszyły się dużym zainteresowaniem w XVII w. Spośród polskich świętych, dwóch było biskupami rzymskokatolickimi a jeden unickim. Na rządcy diecezji spoczywała – co podkreślił Sobór Trydencki – odpowiedzialność za uzdrowienie i umocnienie nadszarpniętego przez reformację Kościoła.

---

[56] Skarga, *Kazania*, Lwów 1899, s. 217; Kraków 1602, s. 566 nn.; Starowolski, dz, cyt., s. 376.

[57] Starowolski, dz. cyt., s. 555.

[58] Birkowski, *Kazania obozowe*, s. 73-82.

Wzorcowo wręcz odnowę posoborową wdrażał arcybiskup połocki. Fabian Birkowski ukazał go jako ciężko pracującego nad spustoszoną przez prawosławnych diecezją. Jozafat zwoływał co roku synody diecezjalne, wizytował parafie, zabiegał o odzyskanie cerkwi i dóbr zagarniętych przez prawosławnych. Dochody diecezji przeznaczał na budowę i utrzymywanie świątyń, wspomaganie kleryków, ubogich i chorych i utrzymanie dworu biskupiego. Kaznodzieja doceniając wysiłki Kuncewicza porównał go do Karola Boromeusza[59].

W opisach dotyczących osób Stanisława i Wojciecha, autorzy podkreślali dbałość o dobro Kościoła, zarówno duchowe jak i materialne. Biskupi mieli być jedynie szafarzami, a nie właścicielami majątków diecezji. Dlatego dzielili dochody – według słów kaznodziejów – między biednych, kapłanów i kleryków, na potrzeby kościelne i własne. W trosce o powierzone „owce", biskup powinien odważnie nawoływać do nawrócenia. Za wzór stawiano tutaj biskupa Stanisława uwikłanego w spór z królem Bolesławem Szczodrym[60].

Birkowski w kazaniu na dzień świętego Stanisława zawarł szczegółową listę przymiotów biskupa. Zaznaczył najpierw, że szlachectwo nie jest warunkiem koniecznym do sprawowania tego urzędu. Rządca diecezji, według dominikanina, winien cechować się gościnnością, szczodrością i miłosierdziem. Wymagał kaznodzieja również męstwa w mowie, trzeźwości, cichości i cierpliwości w zjednywaniu ludzi. Dobry biskup nie mógł być chciwym i łakomym. Do jego obowiązków należała także troska o dobra kościelne. W ten katalog cech Birkowski wpisał oczywiście Stanisława[61].

Najcenniejsze elementy biskupiej posługi św. Wojciecha, znaleźć można u Starowolskiego, w opisie praskich przygód świętego. Rządcą diecezji Wojciech był wymagającym. Zwalczał silne wpływy pogaństwa w świeżo schrystianizowanym kraju, przysporzył sobie wrogów, gromiąc kapłanów żyjących niemoralnie i mieszczan, utrzymujących nierządnice. Bezkompromisowa postawa stała się przyczyną licznych ataków na jego osobę, nawet ze strony księcia. Dlatego z diecezji praskiej trzy razy uciekał i dwa razy na nią powracał (jeśli nie liczyć „powrotu" relikwii z wojskami księcia Brzetysława w 1038 r.)[62].

Pełnienie urzędu biskupa, nie może zostać rozpatrzone w oderwaniu od pozostałych aspektów życia świętych – czy to obowiązków kapłańskich, czy życia wewnętrznego, czy stosunku do bliźnich. Kaznodzieje, często w jednym zdaniu, łączyli obowiązki rządcy diecezji z kapłańskimi, zawierając przy okazji liczne przykłady działalności charytatywnej oraz ćwiczenia duchowne.

---

[59] Tamże, s. 24-28.

[60] Np. Skarga, *Kazania*, Lwów 1899, t. 3, s. 220; Birkowski, *Kazania na święta*, s. 269-274; J. Paprocki, *Pasterka biskupa krakowskiego, świętego Stanisława w Kościele Kathedralnym Przemyskim wystawiona*, Kraków 1651, s. 4-6.

[61] Birkowski, *Kazania na święta*, s. 269-276.

[62] Starowolski, dz. cyt., s. 313.

Każdy z trzech biskupów określony został mianem dobrego pasterza. Nawiązanie do osoby Chrystusa, który sam siebie tak nazwał oraz do propagowanego przez Trydent modelu biskupa, wskazuje na doskonały niemal stopień upodobnienia się tej trójki do najwyższego wzoru. Porównanie dotyczyło głównie nauczania, napominania grzeszników i gorszycieli. Ich działanie odznaczało się większym zdecydowaniem wtedy, gdy zatwardziały grzesznik piastował wysokie urzędy. W kazaniach wymieniani byli możni, kapłani, a wzorcowym gorszycielem uczyniono króla Bolesława Szczodrego. Biskupi otaczali opieką niższych rangą pasterzy – księży – dbając, by ci żyli w czystości, celibacie oraz stanowili dla wszystkich wzór postępowania. Forma nadzoru nad księżmi, zaczerpnięta była ze wskazań Soboru Trydenckiego – odbywała się drogą wizytacji parafialnych i jedynie w wypadku św. Wojciecha, kaznodzieje nie pisali wprost o nawiedzaniu kościołów, tylko o pilnowaniu kapłanów.

Druga wspólna cecha biskupów, to dzielenie dochodów z diecezji na kilka części i rozdysponowywanie ich na księży i kleryków, ubogich, potrzeby kościelne i własne biskupa. Dochodzi tutaj również troska o majątki kościelne – np. obrona wsi kupionej przez biskupa Stanisława od Piotrawina, czy odzyskiwanie przez Jozafata cerkwi zagarniętych przez prawosławnych.

Jeśli wziąć pod uwagę tylko sprawowanie pieczy nad diecezją, to trzej biskupi wykazują bardzo duże podobieństwo. Różnią się w zasadzie kontekstem historycznym i elementami biograficznymi. Dla Wojciecha były to perypetie praskie, walka z pogaństwem, przyjazd do Polski i misje w Prusach. Stanisław wyróżniał się głównie zatargiem z królem. Arcybiskup połocki był postacią współczesną dla kaznodziejów i jego osoba posiadała w kazaniach najwięcej cech specyficznych. Jako jedyny był unitą, prowadził działalność misyjną wśród prawosławnych. Niewątpliwie Kuncewicz, kreślony przez Birkowskiego, najbliższy jest rzeczywistości. Kazanie powstało kilka lat po jego śmierci, a soborowe wymagania wobec biskupów, na tyle znalazły oddźwięk za jego życia, że kaznodzieja nie musiał kreować postaci do obowiązującego modelu.

Jedną z dróg do świętości, Jadwigi i Kazimierza Jagiellończyka, było sprawowanie rządów, a raczej współrządzenie. Żona Henryka Brodatego nie udzielała się zbytnio w działalności państwowej, ale wyciskała pośrednio piętno na czynach księcia mądrymi radami. Starowolski zauważył, że Jadwiga nie żywiła większych ambicji politycznych – widząc siłę i rozwój państwa Henryka Brodatego, jego mądrość i umiejętność rządzenia, mogła namawiać go do sięgania po większe zaszczyty – koronację, zdobycie tronu cesarskiego, czy wreszcie podboje, ale to wszystko zarzuciła dla dóbr duchowych[63]. Autor *Świątnicy Pańskiej* podkreślił liczne fundacje na rzecz Kościoła.

[63] Tamże, s. 730.

Święty Kazimierz jawi się jako postać bardziej samodzielna. Kazania zawierają informacje o wyprawie na Węgry, o rządach w Wielkim Księstwie Litewskim i wspomaganiu radami króla – ojca. Dla Starowolskiego ważniejsze jednak było to, że królewicz dobrowolnie wyrzekł się przywilejów i korzyści związanych z panowaniem. Ojciec przeznaczył dla niego koronę węgierską, kiedy jednak brat Władysław, król Czech po nią sięgnął, Kazimierz zrezygnował z rywalizacji o tron[64]. Kaznodzieja wspominał również o zabieganiu o jedność religijną. Jagiellończyk miał zainspirować króla do wydania prawa zakazującego budowy nowych i remontowania starych cerkwi.

Świętość osób posiadających władzę nie wiązała się jednak z jej sprawowaniem. Wręcz przeciwnie. Akcentowano wyrzeczenie się korzyści płynących z pozycji społecznej, zwracano uwagę na bogate życie wewnętrzne i pogardzanie dobrami doczesnymi. Za dobrego władcę uchodził ten, który nie żałował pieniędzy na fundacje na rzecz Kościoła oraz dostępnymi sobie środkami zabiegał o jedność religijną. W świetle kazań, okoliczności związane z piastowaniem urzędu książęcego czy królewskiego, oddalały od spraw duchowych. W związku ze sporem biskupa Stanisława z królem Bolesławem, autorzy kazań często wysuwali pod adresem panujących pewne dezyderaty. Starowolski pisał, że królowie winni być jak pasterze dla owiec – bronić poddanych od nieprzyjaciół oraz strzec praworządności i sprawiedliwości[65]. Fabian Birkowski wręcz ostrzegał ustami Jana Kantego, przed dworem królewskim i jego demoralizującym wpływem na młodzież[66]. Wobec możliwości zagrożeń i pokus, jakie wiążą się z panowaniem (pycha, pogoń za bogactwem, rozpusta), postawa pełna rezerwy, a nawet izolacji, jawiła się w kazaniach, jako jedyne wyjście dla Jadwigi i Kazimierza.

Spośród polskich świętych i błogosławionych, w związki małżeńskie wstąpiła jedynie Jadwiga (zresztą wbrew swej woli). Starowolski wymieniając zalety księżnej śląskiej, jako żony i matki, zwrócił uwagę na posłuszeństwo wobec męża i urodzenie oraz wychowanie sześciorga dzieci. Docenił te zasługi kanonik krakowski, pisząc o owocach wychowania: Henryku Pobożnym, który poległ w obronie chrześcijaństwa oraz Gertrudzie, mniszce w klasztorze trzebnickim. Największa jednak chwała spotkała stan małżeński Jadwigi, za rozliczne posty i wstrzemięźliwość, unikanie wszelkiej rozkoszy światowej i „lubości cielesnej". Zwieńczeniem tego były śluby czystości, jakie wraz z mężem złożyła, i których małżonkowie przestrzegali do śmierci Henryka, tj. przez 28 lat. Do szczególnie ważnych zalet – wzmacniających więź rodzinną i małżeńską –

[64] Tamże, s. 254.

[65] Tamże, s. 648.

[66] Birkowski, *Kazanie obozowe*, s. 82.

zaliczył kaznodzieja trzeźwość, wstyd, powściągliwość języka i dobre serce dla służby[67].

Osobno autor zajął się problemem wdowieństwa, mając w życiu Jadwigi wdzięczne i bogate źródło do nauczania. Tak pisał o kanonizowanej: „porzuciła wszystko co miała na świecie y zacność Xsiążęcą y panowanie nad narodem naszym polskim y dostatki prawie królewskie y wczasy tego świata wszelakie, a sama poszła do klasztoru trzebnickiego, który była dla córki swoiey Gertrudy y innych panienek świętych kosztem wielkim fundowała y tam, stan swóy wdowi, w wielkim umartwieniu i wielkiey świątobliwości prowadziła"[68]. Stan wdowi w świetle nauczania Starowolskiego, stanowił jakby naturalne przedłużenie małżeństwa, choć wymagał oczywiście odmiennego podejścia do spraw ziemskich. Kanonik krakowski polecał wdowom odizolowanie się od świata – najlepiej przez wstąpienie do klasztoru, lub poświęcenie się posłudze dla ubogich. Ponowne małżeństwo nie wchodziło w rachubę. Porzucenie rodziny przez wdowę i wybranie życia w klasztorze, nie było rzeczą wyjątkową. Później postąpiła tak m.in. założycielka zakonu wizytek, św. Joanna de Chantal, która zostawiła 14-letniego syna[69].

Z kazań o św. Jadwidze można wywnioskować, że podstawą wyniesienia jej na ołtarze są te aspekty życia, które nie wiążą się z małżeństwem. Wprawdzie kaznodzieja podkreślił cechy dobrej żony i matki i stawiał księżną na wzór dla kobiet, ale stan małżeński uważał za mniej godny od zakonnego. Akceptuje on małżeństwo, ale jako coś gorszego, jako konieczność. Model jaki Starowolski propagował w nauczaniu można określić mianem małżeństwa ascetycznego. W swoich poglądach oddawał ducha epoki[70].

STOSUNEK DO BLIŹNICH

Święci i błogosławieni wykuwali swą doskonałość żyjąc wśród innych ludzi. Bliźni często byli adresatami ich czynów, obiektem szczególnej troski. W drugich widzieli Chrystusa, zwłaszcza jeśli znajdowali się oni w jakimkolwiek – materialnym, fizycznym czy duchowym – niedostatku.

Odniesienie wyniesionych na ołtarze Polaków do bliźnich, było dwupoziomowe. Pierwszy poziom, który stanowiło miłosierdzie i jałmużna, odnosił się do materialnych (ubóstwo) i fizycznych (choroba) potrzeb człowieka. Drugi

[67] Starowolski, dz. cyt., s. 718-721.

[68] Tamże, s. 728.

[69] J. Delumeaux, *Reformy chrześcijaństwa. Wiek XVI i XVII. Katolicyzm między Lutrem a Wolterem*, przeł. P. Kłoczowski, Warszawa 1986, s. 61.

[70] M. Brzozowski, *Kulturalne i historyczne uwarunkowania kaznodziejstwa Tomasza Młodzianowskiego*, Lublin 1988, s. 154.

poziom dotyczył sfery duchowej, i jako taki, miał większe znaczenie, zarówno dla autorów kazań jak i dla odbiorców. Zaspakajanie potrzeb wyrażało się w nauczaniu, nawracaniu i udzielaniu sakramentów.

W świetle kazań Piotra Skargi, biskup Stanisław w sposób szczególny kochał ludzi uciśnionych. Na wspomożenie ubogich przeznaczał czwartą część dochodów z biskupstwa. Jednak najwięcej troski o wiernych wykazał podczas sporu z *królem, kiedy to bronił ich przed zgorszeniem idącym* z dworu władcy[71]. Starowolski do tego wizerunku dodał jeszcze konkretne czyny miłosierdzia, jak wstawianie się w sądach za ubogimi, wdowami i sierotami[72].

Święty Kazimierz, podobnie jak biskup męczennik, otaczał swą opieką najsłabszych, wspomagany przez ojcowską hojność[73]. Święty Wojciech karmił codziennie u swego stołu dwunastu ubogich[74], a Jadwiga opatrywała rannych i wykupywała więźniów[75]. Jan Kanty w wigilię Bożego Narodzenia podarował swój płaszcz nędznie ubranemu żebrakowi[76].

Miłosierdzie wobec bliźnich miało bardzo konkretny wymiar. Święci i błogosławieni służyli bliźnim, uzupełniając ich braki materialne. Najczęściej spotykanym wyrazem miłosierdzia było karmienie głodnych, rzadziej odziewanie nędzarzy i opieka nad chorymi. Trudno znaleźć wzmiankę o jałmużnie pieniężnej. Jałmużnę rozumiano przede wszystkim jako udzielanie potrzebującym tego, czego brakowało im do przeżycia. Czyny miłosierdzia są wspólne wszystkim wyniesionym na ołtarze. Natomiast zabieganie o potrzeby duchowe bliźnich, stało się domeną biskupów i kapłanów.

ŻYCIE WEWNĘTRZNE

Życie wewnętrzne wyniesionych na ołtarze osób zajmowało w kazaniach wiele miejsca. Fragmenty mówiące o nim, dominują zwłaszcza pod koniec XVII w. Przejawiało się ono głównie w modlitwie, doskonaleniu się przez rozwijanie cnót oraz w prowadzeniu walki wewnętrznej z szatanem, światem i ciałem. Rezultatem tej walki było pielęgnowanie cnót pokory, czystości

[71] Skarga, Lwów 1899, s. 216-221.

[72] Starowolski, dz. cyt., s. 366 (dochody Kościoła swoiego na poratowanie nędze ludzkiey, nie na stroie i srebra stołu swoiego obracał [...] sam u sądów uymował się o krzywdę sierot wdów ubogich y ludzi utrapionych, sam ubogim nogi umywał, sam rękami swoimi ślepe y ułomnne karmił).

[73] Tamże, s. 254.

[74] Tamże, s. 325.

[75] Tamże, s. 718.

[76] Ormieński, dz. cyt., s. 13.

i ubóstwa. Autorzy kazań bowiem, za największe zagrożenia moralne dla wiernych, uważali grzechy ciała (nieczystość, rozpusta, nieumiarkowanie w jedzeniu i piciu), żądzę bogactwa i pychę łączoną z pragnieniem władzy[77].

Skarga nie zajmował się w kazaniach życiem wewnętrznym świętych. Dla niego ważniejsza była czystość wiary i akcenty dogmatyczne. Jest to zrozumiałe ze względu na ostre polemiki religijne – teologia moralna musiała ustąpić dogmatycznej, również na ambonie.

Birkowski ukazał już Jozafata jako człowieka modlitwy. Unita został wierny modlitwie do końca – zginął po odprawionej Mszy św., prosząc Boga o wybaczenie mordercom zbrodni. Nieustannie też czytał „święte księgi" i żył według praw Bożych, a nie praw tego świata[78]. Ten sam kaznodzieja ukazał królewicza Kazimierza toczącego największą walkę swojego życia z pokusami przeciw czystości. Pomoc dla Jagiellona stanowiło nabożeństwo do Matki Bożej oraz długie modlitwy i medytacje[79].

Niewyczerpane źródło opisów życia wewnętrznego stanowi *Świątnica Pańska*. Starowolski powtarzając uwagi o gorliwości i umiłowaniu modlitwy przez Kazimierza, dodał jeszcze szczególne umartwienia. „Poszcząc, iałmużny czyniąc, trapiąc ciało swoie dyscyplinami, leżeniem na ziemi gołey, włosienicą, słuchaniem Słowa Bożego"[80], zapracował Kazimierz na życie wieczne. Syn królewski zbierał też liczne pochwały za pokorę i rezygnację z dóbr ziemskich.

Jacek Odrowąż jawi się jako wzór pokory, czystości i przestrzegania reguły zakonnej. Noce spędzał na modlitwach, często przystępował do Stołu Pańskiego i bywał wtedy widziany „na kilka łokcie od ziemie podniesiony [...], co bez osobliwey mocy Boskiey być nie mogło"[81]. Modlitwy dominikanina miłe były Bogu, gdyż miał raz objawienie Matki Boskiej, która obiecała mu, że jego prośby zanoszone do Stwórcy za Jej pośrednictwem, zostaną wysłuchane. Czystość zachowywał Odrowąż włosiennicą, dyscypliną, postem, niewyspaniem, pracą ustawiczną i gorącą modlitwą[82].

Najbogatsze życie wewnętrzne – spośród postaci ukazanych przez Starowolskiego – miała św. Jadwiga. Zgodnie z pozycją kobiety XVII-wiecznej, nie mogła ona zbyt wiele działać poza rodziną i domem[83]. Kanonik krakowski ukazał ją jako gromadzącą skarby w niebie. Pierwszy skarb – srebro – symbolizowało w kazaniu czyste myśli, mowy wstydliwe, skromność i umartwianie

[77] Koresponduje to znakomicie z kuszeniem Jezusa na pustyni – por. Mt. 4,1-11.

[78] Birkowski, *Kazania obozowe*, s. 22-26.

[79] Tenże, *Kazania na święta*, s. 180.

[80] Starowolski, dz. cyt., s. 248.

[81] Tamże, s. 248.

[82] Tamże, s. 568-569.

[83] Brzozowski, dz. cyt., s. 146-149.

ciała. Złoto – miłość do Boga, modlitwę, wystrzeganie się grzechu i szukanie chwały Bożej. Trzeci skarb – drogocenne kamienie – stanowiły dobre uczynki[84]. Kaznodzieja opisał również sześciorakie umartwienia Jadwigi. Pierwsze to umartwianie ciała, post, włosiennica i dyscyplina, drugie to ustawiczne trwanie w trzeźwości, które chroniło żonę Henryka Brodatego od popadania w błędne nauki. Trzeci rodzaj umartwienia przejawiał się w ustawicznej pracy, czwarty – w pokorze i posłuszeństwie wobec rodziców i męża, piąty – we wstydzie. Ostatnim umartwieniem była wytrwała modlitwa i rozważanie męki Chrystusa[85]. Zwieńczeniem życia duchowego księżnej śląskiej była posługa w klasztorze w Trzebnicy.

Jako kobieta, Jadwiga musiała szukać drogi do świętości bardziej na polu samodoskonalenia się. Obdarta w pewien sposób z możliwości działania poza domem i rodziną, skoncentrowała się na pielęgnowaniu i rozwijaniu cnót.

Jednym z częściej wymienianych przez kaznodziejów grzechem była pycha. Dlatego dużą wagę przywiązywali oni do pokory i skromności, podkreślając te cechy, zwłaszcza u osób mogących korzystać z władzy. Franciszek Rychłowski w kazaniu na dzień św. Kazimierza, opisał jak to królewicz wyrzucał sobie poszukiwanie rozkoszy, zaszczytów, korony, purpury królewskiej, dostatków i chwały ziemskiej, podczas gdy Chrystus doświadczał na ziemi głodu, upokorzeń, cierpień, zelżywości i urągań[86].

Postać Jacka Odrowąża, w kazaniu franciszkanina, była ukazywana w dramatycznym napięciu. Z jednej strony kusił młodzieńca świat zaszczytami, dostatkiem i karierą. Ułatwić to miało mu szlacheckie pochodzenie i pokrewieństwo z biskupem krakowskim Iwo Odrowążem. Z drugiej strony borykał się z niepokornym ciałem, ale opuściwszy namiętności i zaszczyty, stał się naśladowcą Chrystusa[87].

Najskromniejsze życie duchowe – oczywiście w świetle kazań – wiódł biskup Wojciech. Dla kaznodziejów był on przede wszystkim misjonarzem i rządcą diecezji, który uczył pierwszych, podstawowych zasad wiary. Biskup Stanisław już pościł, umartwiał się, nosił włosiennicę, ale te praktyki stanowiły mniej ważny aspekt jego życia. Bogaty materiał, dotyczący życia wewnętrznego przynoszą kazania o śś. Jadwidze, Janie Kantym, Kazimierzu, skromniejszy nieco, nauki o Stanisławie Kostce i Jozafacie Kuncewiczu.

Pod względem życia wewnętrznego można umownie świętych i błogosławionych podzielić na trzy grupy. Pierwsza, „zewnętrzna", obejmuje trzech biskupów, którzy skupili się głównie na działalności misyjnej, duszpasterstwie

[84] Starowolski, dz. cyt., s. 716.

[85] Tamże, s. 717-718.

[86] Rychłowski, dz. cyt., s. 121.

[87] Tamże, s. 366.

i rządach diecezji. Druga grupa – pośrednia – obejmowała Jacka, Jana, Kazimierza i Stanisława Kostkę. Kaznodzieje zachowywali tutaj pewną równowagę między życiem wewnętrznym a działalnością zewnętrzną. Oczywiście równowaga ta jest raczej statystyczna i u poszczególnych autorów ta klasyfikacja może wyglądać nieco inaczej. Do trzeciej grupy – wewnętrznej – należy św. Jadwiga, której z innych względów nie wypadało się angażować w sprawy publiczne.

Na bogactwo opisów życia duchowego osób wyniesionych na ołtarze miał również wpływ czas powstania kazania. XVII w. w Rzeczypospolitej, to czas wielkich zmian w sytuacji religijnej. Stopniowe słabnięcie reformacji i sukcesy reformy Kościoła, znalazły swoje odbicie w treści głoszonych nauk. Schyłek renesansu i początek baroku wiązał się nie tylko ze zmianami formalnymi dotyczącymi literackiego aspektu kazania, ale również z nową koncepcją Boga, człowieka i świata[88].

NARODZENIE SIĘ DO CHWAŁY

Podstawowe znaczenie dla rozwoju ruchu pątniczego, wzrostu popularności osoby wyniesionej na ołtarze i wreszcie dla kaznodziejów, miały wydarzenia cudowne, związane ze świętymi i błogosławionymi. Stanowiły one podkreślenie i dowód nadprzyrodzonej mocy i szczególnej łaski Boga dla świętych. Samo narodzenie do chwały obejmuje jeszcze okoliczności śmierci.

Pierwsza grupa cudów związana była z życiem kanonizowanych i beatyfikowanych. Fabian Birkowski pisał, że Jacek Odrowąż chodził po wodach Dniestru, niczym św. Piotr po jeziorze[89]. Starowolski dodał do tego jeszcze uzdrowienia, bliżej nieokreślone „znaki" oraz dar przepowiadania przyszłości, w tym swojej śmierci. Dla kaznodziei cuda stanowiły objaśnienie i swoiste uzupełnienie nauczania[90]. Chorych uzdrawiała również św. Jadwiga. Ponadto miała ona ducha prorockiego i przepowiedziała śmierć męża i syna[91].

Liczba cudów, których dokonał Jan Kanty, rosła wraz z upływem czasu. Jacek Liberiusz zamieścił w swoim kazaniu zaledwie jedno takie zdarzenie[92]. Piszący u schyłku wieku Stanisław Kałuski, podawał, że błogosławiony: „osiemdziesiąt trzech chorych zleczył, piąci powietrzem zarażonych, sześciu

[88] T. Klaniczay, *Renesans, manieryzm, barok*, przeł. E. Cygielska, Warszawa 1986, s. 108-111.

[89] Birkowski, *Kazania na święta*, s. 396.

[90] Starowolski, dz. cyt., s. 559-560.

[91] Tamże, s. 726.

[92] Liberiusz, dz. cyt., s. 12.

iuż konaiących ożywił, umarłych pięciu wskrzesił". Jemu też przypisał kaznodzieja powstrzymanie – za pomocą modlitwy – pożaru miasta oraz cudowne uzdrowienie arcybiskupa gnieźnieńskiego, ks. kardynała Maciejowskiego[93].

Przykłady te nie wyczerpują wydarzeń cudownych związanych z życiem świętych, ale są najbardziej typowe i najczęściej podawane. W kazaniach nie zajmowały one wiele miejsca i mimo, że czasem święci dokonywali rzeczy bardzo wielkich – np. wskrzeszenie umarłych – nie odgrywały wiodącej roli. Podkreślały szczególną moc i łaskę Bożą, którą cieszyli się wyniesieni na ołtarze, dowodziły ich osobistej świętości, potwierdzały prawdziwość głoszonych nauk oraz stanowiły dodatkowy element misyjny. Najbogatszy bagaż cudownych wydarzeń przypadł w kazaniach Janowi Kantemu i Jackowi Odrowążowi. Z działalnością biskupów (za wyjątkiem sprawy Piotrawina), Kazimierza i Stanisława Kostki, autorzy nie wiązali wydarzeń cudownych.

Różnorodność cudów jest niewielka. Ograniczała się one do uzdrowień, wskrzeszeń czy powstrzymania pożaru. Częstym elementem poprzedzającym wydarzenie nadprzyrodzone była modlitwa, towarzysząca zwłaszcza dziełom Jana Kantego. Stosunkowo niewielka ilość przytoczonych w kazaniach cudów, pozwala przypuszczać, że nie chciano tworzyć wizerunków świętych cudotwórców, które mogłyby oddalać od wiernych taki wzorzec, jako niemożliwy do osiągnięcia.

Okoliczności śmierci również potraktowano w kazaniach skromnie. Z kresem ziemskiej egzystencji bardzo często związane jest zagadnienie przygotowania się na ostatnią drogę. W tym kontekście kaznodzieje okazali się bardziej wylewni, umieszczając wskazania dotyczące dobrego umierania.

Piotr Skarga śmierć biskupa Stanisława związał z jego niezłomną postawą wobec króla. Męczeństwo stało się konsekwencją odważnego i natarczywego napominania grzesznego władcy[94]. Fabian Birkowski poświęcił męczeństwu Jozafata Kuncewicza więcej miejsca, ukazując zarówno gotowość biskupa na śmierć jak i szczegóły męki[95]. Św. Kazimierz przygotowywał się do śmierci żyjąc w czystości i pełniąc dobre uczynki[96]. Interesujący fragment o śmierci królewicza zostawił Jan Krosnowski. Porównał on czystość i męczeństwo i przyznał prymat tej pierwszej. Pisał o Jagiellonie, że zachowując czystość, automatycznie był poddawany męczeństwu, rozłożonemu na dłuższy czas i wymagającemu większego męstwa. Na tym tle autor umieścił śmierć królewicza[97]. Zdanie kaznodziei potwierdza Jan Stanisław Bystroń: „Uważano, że

[93] S. Kałuski, *Kazanie na święto B. Iana Kantego*, Lublin (b.r., po 1694), s. 12.

[94] Skarga, Lwów 1898, t. 3, s. 221.

[95] Birkowski, *Kazania obozowe*, s. 26-27.

[96] Starowolski, dz. cyt., s. 246 i 260-261.

[97] Krosnowski, dz. cyt., s. 90-93.

wstrzemięźliwość jest niemożliwa i szkodliwa dla zdrowego człowieka, uważano ją za rodzaj męczeństwa"[98].

Przedstawienia śmierci kaznodzieje łączyli z przygotowaniem na Sąd Ostateczny. Brak w kazaniach grozy umierania i odchodzenia w nicość, tak charakterystycznych dla zwykłej, ludzkiej postawy. Oblicze śmierci ukazywane w tych utworach wiąże się bardziej z początkiem życia w chwale niebieskiej, niż z kresem ludzkiej egzystencji. Bohaterzy kazań nie obawiali się śmierci, wręcz przeciwnie, oczekiwali jej. Często podkreślano, że całe życie osób wyniesionych na ołtarze, było przygotowaniem na tę jedną chwilę, stanowiącą przejście z jednej formy życia do innej – doskonałej.

Nawet śmierć męczeńska posiadała mało elementów makabrycznych. Jedyny drastyczny opis zawarł Birkowski w kazaniu o Kuncewiczu. Męczeństwo nie było kojarzone ze złem i cierpieniem, ale ze świadectwem wiary, zwycięstwem, wreszcie powodem do chwały. Stanowiło nawet formę swoistej nobilitacji. Pojęcie męczeństwa rozciągano niekiedy również na życie w czystości. Nierzadko święci umierali w święta lub w wigilie świąt (Jacek, Stanisław Kostka, Jan Kanty). Śmiercią męczeńską zginęli tylko biskupi, mimo zręcznych wywodów Jana Krosnowskiego na temat Kazimierza. Sama śmierć zastała ich czynnych, w czasie odprawiania nabożeństw lub tuż po nich.

Chwałę świętych i błogosławionych powiększały cuda dokonujące się przy relikwiach i dary oraz łaski wypraszane za ich pośrednictwem. Starowolski w kazaniu o św. Wojciechu wyliczył kilka cudów: podczas wykupu ciała od pogan, uzdrowienie Ottona III, który odbył pielgrzymkę do jego grobu i wyjednanie młodemu państwu szacunku u postronnych i korony królewskiej[99]. Birkowski opisał cudowne zrośnięcie się poćwiartowanego ciała biskupa Stanisława i przypisał świętemu zasługę zjednoczenia kraju pod panowaniem Władysława Łokietka i Kazimierza Wielkiego[100].

Wydarzenia nadprzyrodzone w tym wyborze kazań nie były przypadkami licznymi i nie ciążyły na ogólnym obrazie bohaterów wiary. Cuda uczyniono atrybutem świętych i błogosławionych, narzędziem, z którego oni korzystali, ale nie nadużywali. Wyraźnie widać szacunek, z jakim kaznodzieje odnosili się do cudów. Mimo, iż na przestrzeni wieku można zaobserwować ilościowy wzrost dokonanych cudów, to wcale nie zmieniło obrazu ogólnego. Autorzy kazań traktowali wydarzenia cudowne jako rzeczy często oczekiwane i spodziewane. Co więcej, nie było to dla nich nic nienaturalnego, chociaż podkreślali ich niezwykłość.

---

[98] Bystroń, dz. cyt., t. 1, s. 344.

[99] Starowolski, dz. cyt., s. 327

[100] Młodzianowski, dz. cyt., t. 4, s. 13; Krosnowski, dz. cyt., s. 134.

OBRAZ EPOKI W KAZANIACH

Kazania poświęcone osobom wyniesionym na ołtarze, dostarczają wielu informacji o współczesnych sobie czasach. Brak systematycznych ujęć poszczególnych zagadnień z życia Rzeczypospolitej XVII w., było warunkowane odmienną tematyką i celami tych utworów. Większość uwag stanowi tło dla postaci świętych czy błogosławionych.

Najwięcej uwag zawartych w kazaniach dotyczyło sytuacji religijnej państwa Obojga Narodów. Kaznodzieje poprzez swe nauki realizowali określone cele, a ambona będąca praktycznie jedynym „środkiem masowego przekazu" w tamtych czasach, znakomicie temu służyła.

W początku XVII w. najważniejszym problemem Kościoła katolickiego stała się reformacja oraz – na ziemiach ruskich – reakcja prawosławia na unię brzeską[101].

Żywa w Rzeczypospolitej polemika katolików z protestantami toczyła się zarówno za pomocą pism, publicznych dysput jak i kazań[102]. Atmosfera wokół dworu Zygmunta III – mimo osobistej postawy króla, gorliwego katolika – była dla jezuitów nieprzychylna. Dopiero z upływem lat umiejętna polityka króla, polegająca na obsadzaniu urzędów przez katolików, zmieniła tą sytuację. Wcześniej głoszącemu kazania Skardze, często odpowiadały niechętne i agresywne słowa słuchających[103].

O walce kaznodziei królewskiego z reformacją za pomocą kazań była już mowa. Podsumowując, należy podkreślić troskę o czystość nauki Kościoła. Wiarę i nauczanie Kościoła porównywał do latorośli wyrastającej z Chrystusa, a jej źródeł szukał w Rzymie i Jerozolimie. Zarzucał luteranom i kalwinom, iż ich teologia ma korzenie w Wittenberdze i Genewie i oderwana jest od Bożego rdzenia[104]. Drugą wielką troską Skargi, powiązaną ściśle z problemem czystości wiary, stała się jedność religijna.

Długie panowanie Zygmunta III Wazy, to czas, w którym protestanci powoli ale systematycznie tracili dystans do odnawiającego się Kościoła katolickiego. Jeszcze Birkowski ostrzegał przed zagrożeniami wiary uosabianymi przez Jana Husa i Hieronima z Pragi[105], jeszcze grzmiał na tych, co wiarę ojców

---

[101] Por. S. Litak, *Od reformacji do oświecenia*, Lublin 1994, s. 80-108.

[102] Tzw. dysputacje religijne posiadały własny regulamin. Obie strony wybierały moderatora, który miał czuwać nad zachowaniem przez dyskutantów spokoju. Zobowiązywano się też do unikania ataków *ad personam* oraz do prowadzenia dysputy ze spokojem i powagą (Tazbir, *Szlachta i teologowie*, s. 105-106).

[103] A. Jougan, *Homilie polskie od czasów najdawniejszych po dobę obecną*, Lwów 1902, s. 168.

[104] Skarga, *Kazania*, Kraków 1602, s. 544-547.

[105] Birkowski, *Kazania obozowe*, s. 81.

porzucili dla Lutra i Kalwina[106], jeszcze wdawał się w dyskusję na temat czczenia świętych i relikwii[107], i wykazywał wiele troski dla świeżej i wciąż zagrożonej unii[108]. Ale były to już ostatnie tak mocne słowa rzucane przeciw innowiercom.

Kościół katolicki w drugiej połowie XVI w. i pierwszej połowie XVII w., przeszedł pierwszy zasadniczy etap reformy trydenckiej. Wzmocnił się organizacyjnie, zwiększył dyscyplinę, działalność duszpasterska stała się bardziej skuteczna i różnorodna. Połączony z tym wzrost autorytetu hierarchii i kleru pozwolił odrobić większość strat poniesionych na skutek reformacji, a nawet wpoić w wiernych niechętny stosunek do jej wyznawców[109]. W kazaniach połowy XVII w. konfrontacje religijne zajmowały mało miejsca. Ostrzegano jeszcze wiernych przed szkodliwymi naukami i grzmiano na innowierców, ale ataki te zatracały merytoryczny charakter dysputy a nabierały formy bardziej emocjonalnej, nie gardzącej mocnymi epitetami[110].

Starowolski podkreślał, że biskupi i kapłani są szczególnie odpowiedzialni za herezje, schizmy i bezbożność, gdyż wiele klęsk brało się z ich złych obyczajów i rozpustnego życia[111]. Źródeł przejścia na inną wiarę upatrywał kaznodzieja również w pijaństwie, np. u Jana Radziwiłła, hetmana wielkiego litewskiego[112].

O innowiercach wspominał jeszcze Tomasz Młodzianowski. Skarżył się na Polaków heretyków, iż spowodowali swym odstępstwem klęski, a zwłaszcza „potop" szwedzki.

Polemiki religijne i sama złożoność religijna Rzeczypospolitej żywa była w czasach Skargi i Birkowskiego. Ich odgłosy można jeszcze znaleźć u Starowolskiego, a u Młodzianowskiego jedynie słabe echo. Stopniowe wycofywanie z kazań treści związanych z reformacją, odpowiadało sytuacji wyznaniowej

[106] Tenże, *Kazania na święta*, s. 403.

[107] Tamże, s. 460-463.

[108] Tenże, *Kazania obozowe*, s. 10-13.

[109] W. Müller, *Trudne stulecie (1648-1750)*, w: *Chrześcijaństwo w Polsce*, pod red. J. Kłoczowskiego, Lublin 1992, s. 259.

[110] Niemal powszechne stało się w świecie chrześcijańskim zjawisko „laicyzacji argumentacji". Coraz rzadziej pisano, że reformacja niesie ze sobą zgubę dusz ludzkich, a coraz częściej, że prowadzi do zaburzeń w Kościele i państwie. Jako przykład podawano bunty chłopskie (w tym powstanie Tomasza Müntzera). Herezja miała także podkopywać jedność społeczeństwa, zgodę w sprawach świeckich, przyjaźń i zaufanie. Uniemożliwiała skuteczny opór przeciw inwazji pogańskiej. (Tazbir, *Szlachta i teologowie*, s. 72-73). Znakomicie z tym koresponduje postawa części protestantów podczas „potopu szwedzkiego": kalwina Janusza Radziwiłła, czy braci czeskich z Janem Amosem Komeńskim. W tym wypadku stali się oni zagrożeniem dla bytu państwowego.

[111] Starowolski, dz. cyt., s. 378.

[112] Tamże, s. 665.

w kraju. O ile w czasach Skargi protestanci stanowili jeszcze dużą siłę polityczną, o tyle Młodzianowski mógł pisać o wyznaniach dużo słabszych.

W kazaniach nie pominięto ważnej dla kresów wschodnich sprawy unii i Kościoła prawosławnego. Specyficznym dla ziem Rzeczypospolitej elementem było zetknięcie się dwóch kręgów cywilizacyjnych: łacińskiego i greckiego, i zarazem chrześcijaństwa zachodniego i wschodniego. Kulminacją tego spotkania na płaszczyźnie religijnej stała się unia brzeska, w obronie której, kaznodzieje poświęcili trochę uwagi. Prawosławie ukazano z jednej strony jako odłączoną i usychającą gałąź Kościoła, a z drugiej jako zagrożenie dla dzieła jednoczenia chrześcijan i nawet dla samego państwa. Fabian Birkowski, w kazaniu poświęconym Kuncewiczowi, podkreślał negatywne następstwa schizmy, jak np. upadek teologii prawosławnej. Negatywny wymiar prawosławia, podkreślony został także w kazaniu ukazującym męczeńską śmierć arcybiskupa połockiego. W mniejszym stopniu problem prawosławia wiązany był z postacią królewicza Kazimierza, głównie w kontekście zabiegów o jedność religijną państwa.

XVII w. przyniósł jeszcze jednego świętego męczennika „sprawy wschodniej", jezuitę Andrzeja Bobolę, bestialsko zamordowanego z pobudek religijnych przez Kozaków w 1657 r. Kult Boboli datuje się od ekshumacji na początku XVIII w. i wszczęcia procesu beatyfikacyjnego, zakończonego pomyślnie dopiero w połowie XIX w.

Ustępującym treściom polemicznym i antyprotestanckim towarzyszył wzrost zainteresowania sprawami wewnętrznymi Kościoła i moralnością. Kaznodzieje nie wahali się krytykować złych, próżnujących pasterzy, wytykali błędy i grzechy zakonników, piętnowali pijaństwo i wystawny tryb życia[113].

Już Birkowski krytykował wystawność biskupów i zamiłowanie do budowania niefunkcjonalnych pałaców[114]. Starowolski wtórował mu, wyrzucając kapłanom brak gorliwości i dbałość o zbytki. Bolał nad tym, że duchowieństwo żyje w zamożności a Najświętszy Sakrament często jest przechowywany w naczyniu miedzianym, drewnianym, albo w szklance, z której wcześniej pito gorzałkę. Zdarzało się, iż brakowało na ołtarzu białego obrusa[115]. W innym miejscu ganił tych co zabiegali o biskupstwa, nie z myślą o wiernych, ale szukając własnego zysku[116].

[113] O wpływie postawy moralnej na rozwój reformacji pisał J. Delumeaux, przywiązując dużą wagę do postawy kleru, akcentując bardziej wykształcenie i działalność duszpasterską w duchu soborowym (Delumeaux, dz. cyt., s. 28-30). Tazbir uważa, że w warunkach polskich, obyczajność księży, odegrała rolę drugoplanową (J. Tazbir, *Znaczenie obyczajów kleru dla rozwoju i upadku polskiej reformacji*, „Odrodzenie i reformacja w Polsce", 7 (1963) s. 106).

[114] Birkowski, *Kazania na święta*, s. 271.

[115] Starowolski, dz. cyt., s. 326.

[116] Tamże, s. 373.

J. S. Bystroń pisząc o motywacjach osób wstępujących do stanu kapłańskiego i zakonnego podkreślił, iż niewiele było wśród nich prawdziwych powołań. Dygnitarzami kościelnymi zostawali często ludzie bez studiów teologicznych, którzy wiedli świeckie życie. Lubili oni demonstrować swoje bogactwo i więcej zajmowali się polityką (biskupi ordynariusze z urzędu byli senatorami), niż diecezją[117].

Sytuacja religijna wywarła wpływ na treść kazań o świętych, poprzez takie formowanie postaci, aby dawały one odpowiedź na aktualne problemy. W czasie zażartych sporów religijnych osoby świętych i błogosławionych nosiły znamię prowadzonej polemiki i dyskusji. Ich życie i postępowanie było świadectwem czystej i prawdziwej nauki głoszonej przez Kościół katolicki. Po wyciszeniu dysput teologicznych, w kazaniach więcej miejsca poświęcono zagadnieniom moralnym, dotyczącym życia wewnętrznego i osobistego dążenia do świętości.

Autorzy kazań nie byli obojętni na problemy natury społeczno-politycznej, z jakimi borykała się Rzeczpospolita w XVII w. Najczęściej stanowiły one tło nauki lub też przedmiot dygresji uczynionej przez kaznodzieję. Wyraźniej zarysowana została problematyka polityczna, głównie dzięki postaciom śś. Jadwigi i Kazimierza oraz – pośrednio – biskupa Stanisława.

Prym wśród zaangażowanych politycznie kaznodziejów wiódł zasłużenie Piotr Skarga. W kazaniu na dzień św. Stanisława pisał o obowiązku i potrzebnej odwadze do krytykowania błądzącego monarchy[118]. Fabian Birkowski w dworze królewskim widział zagrożenie dla młodych ludzi. Swym obawom dał wyraz w kazaniu *O ćwiczeniu młodzi*, gdzie przestrzegał przed demoralizacją i zgorszeniem płynącym z dworu władcy[119].

Bogate w treść spojrzenie na relacje zwierzchników i poddanych zostawił Szymon Starowolski w kazaniu na dzień św. Stanisława pt. *O zwierzchności pasterskiey y powinności poddanych*. Zauważył, że Bóg ustanowił zwierzchności dla porządku na ziemi, a przełożonych duchownych dla pilnowania drogi do nieba. Władzy świeckiej zostawił zabieganie o dobra tego świata i dbałość o bezpieczeństwo i dobrobyt obywateli, natomiast władze duchowe winny zabiegać o zbawienie powierzonego im ludu[120]. Kaznodzieja za przykład wskazał Chrystusa, który był zarazem kapłanem, królem i sługą. Zamieścił kanonik krakowski trafne spostrzeżenie, że jakość biskupów, królów, starostów i sędziów, zależy od moralności społeczeństwa. W kazaniu przewijają się dwa wątki: pierwszy dotyczy modelu sprawowania urzędu biskupa,

[117] Bystroń, dz. cyt., t. 1., s. 340-342.

[118] Skarga, *Kazania*, Kraków 1602, s. 569.

[119] Birkowski, *Kazania obozowe*, s. 83.

[120] Starowolski, dz. cyt., s. 364.

a drugi mówi wyraźnie o posłuszeństwie, jakie poddani winni są zwierzchnikom[121]. W nauce na dzień Przeniesienia relikwii św. Stanisława, pisał Starowolski wprost o wzorze dobrego władcy. Król winien być jak pasterz dla owiec: bronić poddanych przed nieprzyjaciółmi oraz strzec sprawiedliwości i praworządności[122].

Autorzy kazań starali się modelować zastaną rzeczywistość społeczną i polityczną. Najwyraźniej zarysowali swe wymagania dotyczące osoby monarchy. Ich wzorem był Chrystus, król – sługa , rozumiejący swój urząd jako ciężki obowiązek i troskę o dobro poddanych, a nie jako przywilej. Władcy należał się szacunek i posłuszeństwo, ale on sam winien słuchać głosu Boga i wypełniać jego prawo[123]. Do obowiązków króla należała także praca nad zjednoczeniem i umacnianiem Kościoła. Uwagi dotyczące władcy odnosiły się również, a może nawet bardziej, do możnowładców, niedbałych ani o prawa, ani o dobro Rzeczypospolitej.

Stosunki społeczne w kazaniach o świętych, znalazły nikłe odbicie. Kaznodzieje zamieszczali jedynie ogólne uwagi, dotyczące postępowania zwierzchników. Wymagali od nich troski i odpowiedzialności za powierzony im lud oraz zapewnienia im bezpieczeństwa zewnętrznego i wewnętrznego (praworządność). W zamian za to poddani mieli posłusznie wypełniać swoje powinności. Autorzy kazań akceptowali zastany porządek, a swymi naukami pracowali nad usuwaniem szkodliwych zjawisk i wykroczeń, zarówno panujących jak i poddanych.

Odbicie w kazaniach znalazły toczone przez Rzeczpospolitą wojny. Często w kończącej naukę modlitwie znajdowała się prośba do świętego o wstawiennictwo u Boga w jakiejś wojennej potrzebie. Takie błagania zawarł w trzecim kazaniu na dzień bł. Stanisława Kostki, Tomasz Młodzianowski. Zwracał się on do młodzieńca o wyproszenie Polakom pokoju po zwycięstwie nad nieprzyjaciółmi Kościoła[124]. Mimo, iż drukiem kazanie ukazało się dopiero w zbiorze w 1681 r., to szczegóły w nim zawarte umiejscawiają jego powstanie między konfederacją w Gołębiu a bitwą chocimską.

Batalistyczne nawiązania występowały siłą rzeczy w kazaniach drugiej połowy XVII w. Jacek Liberiusz w Janie Kantym widział potencjalnego obrońcę południowej granicy[125]. Starowolski pisał, że wstawiennictwo św. Kazi-

[121] Tamże, s. 364-369.

[122] Tamże, s. 647-649.

[123] S. Obierek, *Wizja Kościoła i państwa w kazaniach ks. Piotra Skargi SJ*, Kraków 1994, s. 124.

[124] Młodzianowski, dz. cyt., t. 4, s. 272.

[125] Liberiusz, dz. cyt., s. 11.

mierza u Boga przyniosło zwycięstwo w bitwach[126], a Jan Krosnowski przypisał bł. Kostce zwycięstwa odniesione przez Jana III Sobieskiego[127].

Siedemnastowieczni moraliści częściej angażowali się w uzdrawianie rzeczywistości politycznej niż społecznej. Zmieniająca się sytuacja, zarówno ustrojowa jak i zewnętrzna państwa polsko-litewskiego, sprawiła, iż kaznodzieje zajmowali się i jedną i drugą. Refleksje dotyczące spraw ustrojowych przeważały na początku wieku. Należy jednak pamiętać, że ustrój Rzeczypospolitej został ustalony już wcześniej i wcześniejsze były *Kazania sejmowe* Skargi, stanowiące esencję myśli politycznej, wyrażoną w kazaniach. Pod wpływem licznych wojen i nieustannego zagrożenia granic, sprawy ustrojowe ustąpiły miejsca sprawom obronności kraju. Pewnym podsumowaniem rozważań ustrojowych może być wizja króla, zaprezentowana przez Starowolskiego – sługi ludu i strażnika porządku. Była ona bliska szlachcie, która obawiała się absolutyzmu monarszego. Kiedy nastały czasy dramatycznych zmagań wojennych, obejmujących duże połacie kraju (powstanie Chmielnickiego, wojna północna, wojna z Turcją 1672), w kazaniach święci przybrali postacie orędowników i wspomożycieli polskich hufców, a podstawową zaletą króla stała się biegłość w marsowym rzemiośle.

ZAKOŃCZENIE

Kazania o świętych napisane w XVII w. zawierają cenne informacje dotyczące tak osób wyniesionych na ołtarze jak i epoki. Tematyka kazań spowodowała, że epokę poznaje się pośrednio – poprzez życie i działalność świętych – lub dzięki licznie występującym dygresjom. Wizerunki świętych opierały się na *Żywotach świętych* Piotra Skargi. Autorzy podchodzili do biografii wybiórczo, wydobywając z nich fragmenty najbardziej przydatne do realizacji celu kazania. Stąd ta sama postać mogła mieć kilka odmiennych przedstawień u poszczególnych kaznodziei. Na początku wieku kaznodzieje częściej opisywali i charakteryzowali wiarę świętych, starając się podkreślić ortodoksyjność i dogmaty, odróżniające ich od heretyków. Przodował w tych przedstawieniach Piotr Skarga, ale nieobce były one i Birkowskiemu. Wyjątek wśród kaznodziejów stanowił Szymon Starowolski, który połączył wyczerpujące informacje biograficzne z treściami dydaktycznymi. Druga połowa wieku przyniosła kazania bogatsze we wskazania moralne, akcentujące dążenie do osobistej świętości i na ogół nie zajmujące się problematyką dogmatyczną.

[126] Starowolski, dz. cyt., s. 255.

[127] Krosnowski, dz. cyt., s. 274.

Kazania o świętych dawały wiernym wiele wskazań dotyczących przykładnego życia. Zaprezentowane modele świętości – biskupa, kapłana, władcy (pośrednio magnata), żony, matki, młodzieńca – pozwalały wiernemu zapoznać się z praktycznymi aspektami wiary i znaleźć odpowiedni dla swego stanu wzór.

Kaznodzieje wykazywali dużą troskę o dobro Rzeczypospolitej. W ich naukach znalazły się postulaty dotyczące formy rządów, cech dobrego monarchy czy obowiązków poddanych. Wyrazem dbałości o dobro ojczyzny były też modlitwy i prośby o wstawiennictwo świętych w wojennych potrzebach.

Kazania o świętych to znakomite źródło, mówiące o podstawowych problemach duchowych ludzi XVII w., widzianych oczami autorów. Bogactwo treści było wynikiem nie ograniczania się duszpasterzy do wąsko pojmowanej problematyki religijnej i moralnej.

PREDIGTEN ALS INFORMATIONSQUELLEN ÜBER HEILIGE UND IHRE ZEIT

ZUSAMMENFASSUNG

Im 17. Jahrhundert spielten die Predigten eine wichtige Rolle im Wirken der Kirche. In Zeiten hitziger religiöser Streitgespräche, wie sie noch zu Beginn dieses Jahrhunderts vorkamen, bildete die Kanzel das wirksamste Medium, das den direkten Zugang zu einer zahlreichen Zuhörerschaft garantierte.

Die Predigten über heilig- und seliggesprochene Personen stellen eine reichhaltige Informationsquelle dar. Wir können dort umfangreiche biographische Fragmente über ihre Kindheit und Jugend finden, insbesondere im Falle des Königssohns Kasimir und des hl. Stanislaus Kostka. Viel Raum nehmen die Beschreibungen ein, wie die Heiligen und Seligen den ihrem Stand und den von ihnen ausgeübten Ämtern entsprechenden Pflichten nachgekommen sind. Detailliert vorgestellt wurde der Dienst der Bischöfe Adalbert (Wojciech), Stanislaus und Josaphat, die den nachtridentinischen Anforderungen an die Bischöfe voll und ganz gerecht wurden. Die Prediger betonten die Rolle der Unterweisung und der Spendung der Sakramente in der Arbeit der Priester Jan Kanty und Jacek Odrowąż. Die heilige Hedwig wurde als vorbildliche Ehefrau, Mutter und Witwe dargestellt. Kasimir der Jagiellone verdiente sich die himmlische Glorie durch Verzicht auf allen Überfluß und die ihm als Königssohn gebührenden Ehren, durch Keuschheit und durch Liebe zum Gebet. Die Verfasser der Predigten betonten, daß der Heilige seine Stellung zur Stärkung der Kirche benutzte und um die religiöse Einheit Sorge trug.

Zahlreiche Predigtfragmente handeln vom inneren Leben der heilig- oder seliggesprochenen Personen. Hervorgehoben werden Kasteiungen und Fasten sowie ihr Eifer und ihre Ausdauer im Gebet.

In der ersten Hälfte des 17. Jahrhunderts standen die Predigten oft unter dem Gesichtspunkt der dogmatischen Streitigkeiten, und mit ihrer Hilfe wurde der Kampf gegen die Reformation geführt. Als dann später die Einflüsse der Reformation zurückgingen, traten moralische Anweisungen in den Vordergrund.

Die Prediger waren auch sehr um das Wohl der Adelsrepublik besorgt und interessierten sich für Fragen der staatlichen Ordnung und der Landesverteidigung. Ein Ausdruck ihrer Sorge um das Wohl des polnischen Staates waren auch ihre an die Heiligen gerichteten Fürbitten und Gebete in militärischen Nöten.

In den Predigten findet man auch Informationen über die soziale und religiöse Situation der polnischen Adelsrepublik, die Moral der Geistlichen und der Großgrundbesitzer sowie eine Charakteristik der nachkonziliären Reformen.

Aus dem Polnischen übersetzt von Herbert Ulrich